# GŁOS NARODU

NR. 488. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 5. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.



PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

## Przetrwać!

Hasło to przebiega ziemie objęte wojną, posłuch dla rozkazu jaki ono głosi, nakazuje instynkt samozachowawczy przenikający wszystkie sfery. Stosowanie terminu „Polnische Wirtschaft" wychodzi już z mody, bo zniszczony wojną kraj okazał tyle cudów odporności wprowadzających w zdumienie tych, których teraz żywi płodami swej ziemi. Z jakiemi trudnościami walczył nasz rolnik począwszy od chwili odwrócenia pierwszej skiby ziemi do zbiorów, jakie uskutecznił, ten tylko ocenić to może, kto śledził jego nadludzką pracę. Pokonanie tych trudności, piętrzących się bezustannie, przypisać należy nadzwyczajnemu wysiłkowi energii, jaką tylko przełomowe czasy dać mogą. Hasło przetrwania wzmacniało stargane nieszczęściami nerwy, parło do pracy, bo nasz siewca rzucając ziarno w przygotowaną z trudnościami glebę, czynił to z przeświadczeniem, że każda garść rzuconego ziarna odchyla klęskę grożącego głodu i że niespełnienie obowiązku równałoby się zarzutowi samobójstwa.

Niezrażony niespełnionemi obietnicami, jakiemi go ustawicznie karmiono i doznawanemi zawodami na każdym kroku, szedł rolnik nasz za przykładem tego chłopa, który orał swą ziemię wśród pękających granatów i łun pożarów, jakie obejmowały sąsiednie wsie. Przetrwał w niektórych okolicach nawet trzechkrotną inwazyę, rabunki i rekwizycye, w nadziei, że tę ziemię, o którą leją się obfite strumienie krwi, utrzyma w swem posiadaniu i że ona wyżywi swych obrońców. Nie zraża się nasz rolnik popisami spekulacyi i nadzwyczajną tolerancyą uprawianej lichwy, jaką widzi wokoło siebie, patrzy na niesłychane [illegible] praktyki pośrednika, wyzysk uprawiany przez przetwórców, faforyzowanie młynów, które za zmielenie zboża osiągają większe zyski, od wyznaczonej mu ceny, w jakiej dostarczyć musi ziarno do młynów. Nie nic pomagają przedstawienia organizacyj rolniczych, zestawienia kosztów produkcyi ziarna i lichwy, jaką pochłania jego przeróbka, więc nie skarży się już widząc bezpłodność czynienia zabiegów, bo każda stracona chwila przeszkadza tylko w pełnieniu obowiązków stróża ziemi, z którą łączy go nietylko stosunek jego z nią jako jej posiadacza, lecz to także wyższe względy, które odczuwa tylko polski rolnik, słysząc trzeszczenie jarzma niewoli i świt jutrzenki wieszczącej oczekiwane jutro. Niech więc przykłady tych zacnych oraczy przedrą się przez dymy i opary miast, gdzie tli zarzewie spekulacyi, a hasła przetrwania podniecają tylko przekręcanie śruby wyzysku, miasta, dla których nędza mas i ich potrzeby są żniwem do osiągania nadmiernych zysków, gdzie w uścisku spekulanta i lichwiarza topnieją mienia, które zagarnie w odpowiedniej chwili.

Głosząc hasła przetrwania, nie możemy zapominać o organizacyi samoobrony, podjęciu pracy celowej nad usamodzielnieniem naszego organizmu gospodarczego, obronie przed grożącą ręką zaborczą, sięgającą po nasz stan posiadania na wsi i w mieście, dla której własność realna przedstawia w tych czasach najpewniejszą dla zdobytego kapitału lokatę. Mamy nadzieję, że nowo powstałe instytucye ratunkowe, spełnią swe wielkie zadania, okażą swą sprawność, wywiążą się z odpowiedzialności, jaka ciąży na nich wobec społeczeństwa oczekującego na ich pomoc.

O potrzebach ratunku, jego sposobach i celowości radzić muszą zatem nie ci, którzy uskuteczniają żniwa wyzysku, lecz rzesze dotknięte następstwami wojny. Nie lichwiarz domagający się przedwczesnego zniesienia moratoryum lub „homonovus", lecz ci, którzy znają faktyczny smutny stan stosunków, w jakich znachodzi się nasz rolnik, przemysłowiec, kupiec, właściciel realności i urzędnik, którego szczupła pensya nie wystarcza na pokrycie najbardziej niezbędnych potrzeb, żyje wśród nędzy wywołanej rosnącą ciągle drożyzną. — Zbliżający się schyłek toczących się wypadków, odczuwa już każdy, więc czerpie w nim moc przetrwania, wzmacnia swe siły do walki o chleb powszedni, bo od ich zasobu i sprawności, zależeć będzie budowa fundamentów pod przyszły niezależny byt. Z akcyą ochrony ziemi równolegle postępować musi akcya ochrony miast, obrona naszego stanu posiadania, dająca rękojmię zdrowego ich rozwoju, utrwalenia polskości miast podmywanej ustawicznie przez zewnętrzne wpływy kapitalizmu obcego, bijącego weń taranem, druzgocącym tak słabsze jednostki, jak niemniej instytucye i organizacye, nie odczuwające niebezpieczeństwa, jakie wnosi zależność od obcego kapitału i popieranej przezeń przedsiębiorczości obcej. Czasy wojenne udzieliły nam praktycznej lekcyi, zalecającej uwzględnienie w szerszem jak dotychczas zakresie kooperatywy, wypróbowanej dobrze broni przeciw wyzyskowi. Pouczyły one niemniej kupców polskich, konieczności stworzenia własnych hurtowni, usamowolnienia handlu, czego widzimy wymowne przykłady w Czechach, gdzie umiano się zorganizować do podjęcia aprowizacyi kraju i uwolnić się od „Milesów" i innych podobnych mu organizacyi i ująć wielki handel wojenny w rodzime ręce. Tam możemy także zaczerpnąć znamiennych przykładów obrony rodzimego przemysłu przed wpływem kapitałów obcych, dążących do strustowania go. W żywej pamięci tkwi walka, jaką przeprowadziło cukrownictwo czeskie z inwazyą obcego kapitału, sięgającego po zagraniczne i opanowanie tego olbrzymiego w Czechach przemysłu. Wezwania podniesione przez prasę czeską, uchyliły niebezpieczeństwo inwazyi, jaka im groziła, a echa kampanii powinny być przestrogą przedewszystkiem dla tych, którzy widzą zbawienie kraju w obcym pieniądzu i przedsiębiorstwach, jakie on opanowuje, lub co się rzadko u nas zdarza, powołuje do życia. Hasła przetrwania łączyć zatem musimy z pracą nad usamodzielnieniem naszego życia gospodarczego.

R. W.

## Dwie Grecye.

Jeżeli ostatnie wiadomości z Krety nie są przesadzone, Grecya ma dwa rządy. Pierwszy, w Atenach włada lądem stałym Królestwa i to nie w całości, gdyż Macedonia z Salonikami, a także niektóre wyspy inne tenem należą pod władzę rządu Venizelosa. Rząd ten ma pod swym rozkazami, oprócz wymienionych części Grecyi „stałej", wszystkie już dzisiaj wyspy. Prezydentem gabinetu jest Venizelos, sprawy wewnętrzne objął Repulis, wojnę generał Danglis, handel Lopulos, skarb Diomedes. Wszyscy uczestniczyli już dawniej w gabinetach Venizelosa. Siedzibą rządu venizelistów jest Kanea na Krecie.

W ten sposób wytworzyła się sytuacya jedyna w swoim rodzaju. Wywiązał się rozdźwięk między królem, jako przeciwnikiem interwencyi wojennej, a znacznym odłamem opinii, który domaga się walki. Idzie o wojnę przeciw Bułgaryi, która za zezwoleniem rządu okupowała części greckiego terytoryum. Venizelos nie zamierza jak dotąd, prowadzić rewolucyi sensu stricto, tj. obalenia rządu ateńskiego i dynastyi. Stworzył osobną niejako formę rewolucyi: postanowił ogłosić niezawisłość Macedonii i wysp na morzu Egejskiem od rządu greckiego, i imieniem tego nowego, prowizorycznego tworu wypowiedzieć wojnę Bułgaryi. Za nadejściem pokoju, Macedonia i wyspy złączą się napowrót z królestwem greckiem.

Rząd prowizoryczny zarządza już na wyspach rekrutacyę. Napływ rezerwistów jest tak silny, że, jak donoszą, brakuje statków, statki nie mogą nastarczyć transportowaniu do Salonik, gdzie znajduje się główna kwatera i punkt zborny. Przybywający żołnierze przyłączają się do wojsk jenerała Sarraila. Ponieważ armia grecka została, jak wiadomo, zdemobilizowana, więc wszyscy jej rezerwiści mogą powiększyć „armię macedońską".

Przed odjazdem na wyspy greckie miał Venizelos rozmowę z przedstawicielem „Timesa". Stanowisko swoje przedstawił w następujących ciekawych zarysach:

— Udaję się na wyspy, aby tam objąć kierunek nad mymi rodakami, którzy pragną zwrócić się przeciw gwałcicielom bułgarskim. Bułgarzy niszczą naszą Macedonię, aresztują, poniewierają, mordują naszych rodaków, a armia grecka ich nie broni. Polityka moja jest znana. Jako kierownik partyi liberalnej przemawiałem zawsze za interwencyą Grecyi po stronie czwórporozumienia. Utrzymywałem zawsze, że interes i los Grecyi zawisł od jej tradycyjnej przyjaźni z mocarstwami czwórporozumienia.

Ustąpiłem w lutym 1915 roku, ponieważ moja polityka nie została zaakceptowaną przez króla. W sierpniu tego samego roku odbyły się wybory. Lud zgodził się na moją politykę, więc mogłem powrócić do gabinetu. Król nie wykonał jednak naszego przymierza z Serbią, więc znowu musiałem ustąpić. Abstrahując jednak od tego przymierza, jasnem jest, że w chwili, gdy Bułgarya przyłączyła się do mocarstw centralnych, Grecya powinna była stanąć po stronie entente'y, w swym własnym interesie. Później spełniła swój obowiązek Rumunia. Wykluczonem, zdawało się, jest abyśmy nie poparli Rumunii w walce ze wspólnym nieprzyjacielem. Tymczasem nie stało się nic. Utrata Kawalli, fortów w Rupel, Dramy i wielkiej części Macedonii wywołała przesilenie, przy którem los kraju znalazł się na jednej karcie. Nie mogę być głuchy na prośby rodaków, którzy wzywają mnie, abym uratował ich przed zniszczeniem przez wojska bułgarskie.

Przyrzekłem współdziałanie z każdym gabinetem, który byłby gotów prowadzić politykę interwencyi. Jedyną, jaką da się pogodzić z realnymi interesami kraju. Jeszcze niedawno, za pośrednictwem ambasadorów czwórporozumienia, błagałem króla, aby nie tracił czasu i ratował Grecyę. Zaproponowałem mu, że się usunę, jeżeli to ułatwi królowi działanie i dopomoże mu do spełnienia obowiązku względem kraju. Daremnie! Teraz muszę pójść za wezwaniem mych ziomków, których gniecie dziedziczny wróg. Muszę objąć kierownictwo przy oswobadzaniu uciśnionych braci.

Przed tym ostatnim krokiem długo się namyślałem. Spełniam go, gdyż jestem bezwzględnie przekonany, że ludzie, którzy faktycznie kierują Grecyą, nie mają zamiaru powołać kraju pod broń, zmobilizować naród i wypędzić wroga, który wtargnął na naszą ziemię. Niech pan nie myśli, że staję na czele zwyczajnej rewolucyi. Nie przeciw dynastyi kieruje się nasz ruch. Podejmują go ludzie, którzy nie mogą patrzeć dłużej, jak kraj ulega zniszczeniu przez Bułgarów, którzy go najechali. Jest to ostatnia próba przekonania króla, że jako wódz Hellenów musi spełnić obowiązek względem ojczyzny. Jeżeli go spełni, to pójdziemy pod jego sztandarem, jako wolni obywatele. Admirał Konduriotis, wódz naczelny floty greckiej, złączył się ze mną w zadaniu, które podejmuje.

Tak przedstawiają się plany Venizelosa. Równocześnie jednak nadchodzi ze źródeł niemieckich wiadomość, że Venizelos zachowuje wobec entente'y postawę silną, która wywołuje trudności. Zaczęły się one od postanowienia Venizelosa, że stolicą owego „prowizorycznego państwa" będą Saloniki. Czwórporozumienie miało oświadczyć, że na to zgodzić się nie może. Wogóle wzbrania się uznać urzędowo odłączenie Macedonii i wysp od Grecyi, gdyż w takim razie nie mogłoby już traktować z rządem ateńskim. Tylko król ma prawo mianować rząd, więc mocarstwa czwórporozumienia musiałyby nasamprzód uznać Venizelosa za głowę państwa, a potem dopiero z nim traktować. Kwestya ta jest jeszcze w zawieszeniu. W każdym razie — jak donoszą z Aten do pism berlińskich — jest na dobrej drodze. O ile bowiem entente'a nie mogłaby uznać rewolucyjnego rządu greckiego, drugiego rządu w tym samym kraju, o tyle, po ogłoszeniu „niezawisłości" Macedonii i wysp, będzie mogła Venizelosa uważać za naczelnika nowego, powstającego w ten sposób państwa.

Z drugiej strony Venizelos oświadczył współpracownikowi „Russk. Słowo" — jak donosi „Voss. Ztg." — że gotów jest nawet wstąpić do rządu ateńskiego i zaniechać tworzenia owego nowego państwa, jeżeli król go powoła i będzie prowadził politykę interwencyi. Polityka ta musi wyniknąć jednak ze szczerych intencyj króla, stwierdzonych przyznaniem, że dotychczasowi jego doradcy prowadzili koronę na błędne drogi. Gdyby król miał jego, Venizelosa, powołać pod naciskiem zagranicy, wówczas przyjęcie miejsca w gabinecie byłoby niemożliwem. Króla gwałcić za pomocą obcych nie wolno. Raczej lepszem byłoby utworzenie osobnego państwa i stanięcie na jego czele, aby potem po wojnie, złączyć się znów z krajem macierzystym.

Według ostatnich wiadomości, król obstaje przy swojem stanowisku. Wobec tego wydaje się prawdopodobnem, że Grecya, jako taka, nie weźmie udziału w wojnie, natomiast przy boku jenerała Sarraila stanie „armia macedońska", złożona z rezerwistów greckich, których powołał nie król do swojej armii, ale Venizelos do swojej... Sytuacya, powtórzmy, jedyna w swoim rodzaju i niezwykła nawet w tej wojnie, po dwóch latach niespodzianek militarnych i dyplomatycznych.

## O konserwatora dla Galicyi wschodniej.

(x) Jest pewna sprawa, która oddawna zaprząta we Lwowie umysły kół naukowych, a coraz dobitniej występuje zwłaszcza w czasach ostatnich. Publicznie, omal, że nie tykano jej jeszcze, chociaż prywatnie coraz głośniej o niej, a nawet ostatnio i wcale gwarno. Najrozmaitsze, hiobowe w swoim rodzaju wieści, dochodzące z prowincyi, zaniepokoiły bardzo naszych historyków, starożytników, zbieraczy itp., albowiem, istotnie, do klęsk najrozmaitszych przyłącza się nowa jeszcze — w postaci niszczenia i marnowania zabytków i pamiątek narodowych. Materyał dowodowy mnoży się statecznie a tymczasem niema absolutnie nikogo, ktoby ex officio powołany był do zapobiegania temu osobiście i tylko osobiście, bo wszystko inne okazuje się daremne. Jednem słowem, niepojęta, ale prawdziwa rzecz, że na cały ogromny szmat wschodniej części kraju niema całkowicie konserwatora urzędowego, niema absolutnie kto zająć się skutecznie i odpowiedzialnie zabytkami tutejszymi. Nie miejsce tu wyjaśniać, dlaczego tak się sprawy ukształtowały, ale nadmienić trzeba, iż dogasające (wobec zmienionej organizacyi konserwatorstwa rządowego) przed wojną Grono konserw. Galicyi wsch. rozpadło się zupełnie w czasie wojny, zanikając właśnie wtedy, kiedy go najbardziej potrzeba było. Dotkliwie, nawet bardzo, odczuwa to kraj cały, ale i Lwów musi z tego tytułu ponosić coraz to nowe szkody, pozbawiony również fachowej opieki konserwatorskiej.

I na ten właśnie temat wszczął się ostatnio huczek niemały, zainicyowany przez jeden z dzienników lwowskich. To, co prywatnie przedmiot stanowiło roztrząsań od tygodni kilku, podniósł on dość energicznie i całkiem otwarcie w artykule osobnym, którym żywo zajęła się opinia publiczna. Trafiło się bowiem tak, iż Rosyanie, opuszczając miasto, uprowadzili ze sobą z innymi zakładnikami i dra Al. Czołowskiego, dyrektora archiwum miejskiego, zasłużonego nadzwyczaj około ochrony i konserwacyi zabytków lwowskich zarówno archiwalnych, bibliotecznych, muzealnych, jak i architektonicznych. Godność konserwatora rządowego piastował dr Czołowski nie z tytułu kierownika archiwum, lecz z tytułu osobistych zasług i wiedzy, istotnie, bardzo rozległej w dziedzinie nauk historycznych. Czem zaś był dr Czołowski dla pamiątek naszych, tego dowodem najlepszym, jak bardzo odczuwa się obecnie brak jego, jak nie sposób zastąpić go kimś innym. W czynnościach archiwalnych łatwo jeszcze w warunkach obecnych pogodzić się z brakiem jego, ale w konserwatorskich koniecznie potrzebaby pomyśleć o jakimś poważnym zastępcy.

Jak już nadmieniliśmy, godność konserwatora rządowego nic nie ma wspólnego z urzędem archiwaryusza miejskiego i w tym wypadku jest archiwaryusz tylko zwykłą osobą prywatną, nie posiadającą nigdzie prawa uzasadnionej ingerencyi. Okoliczność ta ważną jest z tego względu, że w funkcyach archiwalnych (zresztą zredukowanych obecnie do minimum) zastępuje nieobecnego dyr. Czołowskiego pewien urzędnik, ale jako c. k. konserwatora nie może go nikt zastąpić bez specyalnego mandatu rządowego, czego konsekwencyą jest fakt smutny, iż Lwów został całkowicie bez opieki konserwatorskiej. Zastępca dra Czołowskiego w archiwum jest młody człowiek, nie posiadający dotychczas nic wspólnego z pracami naukowemi, ale też i nie mający żadnych pretensyi do tego, mając spełniać jedynie funkcye administracyjne. Tymczasem utarło się za urzędowania dra Czołowskiego, będącego równocześnie, chociaż niezależnie od tego, i c. k. konserwatorem, iż we wszystkich bardzo licznych sprawach zabytkowych zwracano się zawsze do niego o pomoc i rozstrzygnięcie, jako do najruchliwszego konserwatora, co też on zawsze staranie załatwiał. Kiedy więc nie stało go, z mocy tradycyi zwracano się i nadal w sprawach wszystkich konserwatorskich do archiwum miejskiego, co oczywiście bezpodstawne było ze względu na nieobecność jego. Nie mając nic innego do wyboru, musiał urzędnik archiwalny podejmować się niejednokrotnie załatwiania spraw, które przechodziły kompetencyę jego i [illegible] rzeczy naukowych. I nie jego też poniekąd w tem wina, że nie wszystkie te sprawy załatwił tak, jakby dokonał tego człowiek fachowy.

Długi czas porał się człowiek młody z trudnościami, jak potrafił, ale coraz więcej poczęło się okazywać następstw fatalnych tego. Dobre chęci same nie wystarczały. Pomyślała wojskowość o wystawie wojennej we Lwowie, odstąpiła reprezentacyi miasta miejsca spore na wojenne „leopolitana", a tymczasem gabloty lwowskie pustkami świeciły, kompromitując zbiory miejskie. Ogłoszono i przeprowadzono przejęcie dzwonów kościelnych na cele wojenne, a tymczasem między okazami z XIX. w. (które tylko zabierać wolno było) znalazło się wiele z XVIII., XVII., a nawet XVI. w., czemu znów nie był winien urzędnik, od którego, jako nie fachowego trudno było żądać umiejętności odczytywania napisów i dat na dzwonach. Sprawa ta jednak przeznaczenia dzwonów zabytkowych na stopienie zaniepokoiła bardzo koła interesowane, albowiem trudno było pogodzić się przy wszystkich innych stratach jeszcze z dobrowolnem zniszczeniem tych pamiątek. W jednym z najpoważniejszych dzienników lwowskich okazał się nawet fachowy artykuł o tych dzwonach, zwracający dyskretnie uwagę na to, iż między przejętymi znalazł się szereg cały nie podlegających rekwizycyi i wyjaśniający, że nieumiejętność odczytania napisów powodem była tej omyłki. Uwaga ta przeszła bez skutku i zdawało się, że dzwony stare powędrują na stopienie. Tymczasem zwrócono uwagę na nią w Centralnej komisyi dla ochrony zabytków, stwierdzając, iż istotnie „przez pomyłkę, z powodu trudności odczytania napisów i dat" zdjęto także dzwony starsze. Wobec tego komisya postanowiła poddać wszystkie dzwony przejęte dokładniejszej rewizyi i wyłączyć okazy zabytkowe, by wrócić je na miejsce przynależności. Sądzićby zatem można, że po takim egzaminie, dokonanym przez wojskowość (która dzwony przejmowała), Komisya Centralna zwróci się z tem do kogoś kompetentnego, ale widocznie nie ma ona kontaktu z odnośnemi władzami wojskowemi, albowiem do rewizyi tej zaproszono — nie mniej ani więcej, tylko tego samego, który dzwony te we Lwowie na miejscu tak niefortunnie zbadał! Chcąc nie chcąc musiał on, Bogu ducha winien, przyjąć tę nominacyę na „konserwatora dzwonowego", jak go zaraz w dzienniku pewnym nazwano i nawet wybrał się do Ostrawy Morawskiej, gdzie dzwony wszystkie zwieziono. Przedstawić więc można sobie, jak ta rewizya znowu wypadnie.

W międzyczasie trafiło się, że jeden z obywateli lwowskich (p. Eug. Barewicz) ofiarował dla archiwum miejskiego księgozbiór wcale cenny, liczący około 10 tysięcy tomów. Pod nieobecność dyr. Czołowskiego zajął się tem ów urzędnik archiwalny, ale znowu, mimo swej woli obrany, w ten interes, nie wiedział co z nim począć, wpadł na kapitalny pomysł wystawienia tej biblioteki w pięknie oszklonych szafach, by pokazywać ją za biletami. „Pomieści się — oto słowa jego — całą bibliotekę p. Barewicza w jednej z przestronnych sal, która urządzona w stylu mieszczańskim, przyozdobiona pięknymi, starożytnymi meblami i cennemi dziełami sztuki, wraz z podobizną szlachetnego ofiarodawcy, tworzyć będzie dla siebie odrębną całość i da obraz naukowej pracowni kulturalnego obywatela, Lwowianina. („Gaz. wiecz." 9 września b. r.). Przedstawić można sobie, jaką konsternacyę w kołach naukowych wy-

wołał ten pomysł, kompromitujący kierownictwo zbiorów miejskich tego rodzaju eksperymentami, przeznaczającymi książki do muzeum, a nie do czytania. Na szczęście do zrealizowania tej fantazyi nie przyszło, a to, zdaje się, dzięki rozumnej interwencyi p. Eug. Barewicza. Wrażenie jednak ujemne pozostało, podtrzymane jeszcze przez następną zaraz sprawę z drugim księgozbiorem, ofiarowanym archiwum.

Nie przebrzmiało jeszcze echo po tem, a już rozeszła się wiadomość, iż miasto zamierza pod ręką urzędnika archiwalnego kontynuować nadzwyczajnie trudną restauracyę kamienicy króla Jana III, w której mieści się muzeum miejskie. Wiadomość ta zatrwożyła już na dobre wszystkich, bo obawiano się o szkody dotkliwe, mówiono nawet o petycyi do zarządu miasta o odłożenie tej restauracyi do sposobniejszej chwili. Nie wiadomo jednak, co zarząd miejski zadecyduje jeszcze w tej mierze, ale spodziewać się można, że uzna brak fachowego kierownictwa pod chwilę obecną i nie zechce ryzykować całości obecnego gmachu. W każdym razie sprawą tą zająć się powinno ewentualnie Tow. opieki nad zabytkami, do założenia którego nie mało właśnie przyczyniły się powyższe zajścia niefortunne, wykazujące dotkliwy brak jakiegoś organu kontrolnego, jeżeli już nie decydującego w pierwszej instancyi.

Na rejestrze tym bynajmniej nie koniec, bo wspomniećby jeszcze można o nierozsądnem marnowaniu grosza miejskiego na bezcelowe a drogie odlewy gipsowe z nieciekawych dzwonów, do których dziesiątki podobnych pozostało jeszcze na dzwonicach, o naiwnej ocenie w sprawie kilka dni temu rozgłoszonego odkrycia kości ludzkich w kościele św. Jana we Lwowie, o projekcie uświetnienia portalu ratuszowego przez wmurowanie jakiegoś kamienia ze starego ratusza itp. — Szczęście, że pomysłowy praktykant lubi publicznie ogłaszać swe zamysły i projekty, bo w ten tylko sposób dochodzą one do wiadomości interesowanych, przekonując równocześnie, jak bardzo piekącą jest sprawa ustanowienia konserwatora rządowego dla Galicyi wschodniej. O sprawie tej czyniono już zabiegi, ale widocznie za mało energicznie, jeźli mimo ustawowo zagwarantowanego, osobnego dla tej części kraju c. k. konserwatora, nie ma go dotychczas, z prawdziwą a wielką szkodą dla spraw naszych kulturalnych. O obsadzenie tego urzędu mamy całkowite prawo upomnieć się, a powinniśmy to uczynić ze względu na istotną konieczność i wymagania słuszne nauki. Tow. opieki nad zabytkami postanowiło w tej sprawie odnieść się do władz rządowych i krajowych, wobec czego wskazane byłoby poparcie go i ze strony naszej reprezentacyi parlamentarnej. A czy zachodzi tego potrzeba, niech świadczą szczegóły powyższe, stanowiące drobny tylko fragment całości niewesołej.

# Za Bartkową trumną.

(rw) „Bartek wojował przez dwa lata ciągiem", mówiła Antoniowa, krocząc szybko za wozem, na którym złożone były jego zwłoki. Grupa sąsiadów, w której przeważały kobiety śpiewając pieśni pobożne, towarzyszyła konduktowi, który jakby całunem pokrywała gęsta mgła wiślana, opadająca powoli i wieszcząca pogodny dzień. Z przydrożnych chałup wybiegała dziatwa z zaciekawieniem wpatrzona w orszak i wsłuchana w pożegnalną pieśń.

Żegnały Bartka obsiane już wstęgi zagonów, których oreo przypatrywał się jeszcze przybywszy do wsi rodzinnej, schorzały po znojach wojennych. Żegnały go drzewa przydrożne, krajobraz cały i droga, po której stąpał do kościółka wiejskiego, gdzie pobłogosławione mają być jego zwłoki.

Pieśń pogrzebowa rozlega się smutnie, wtóruje jej skrzypienie wozu pochylającego się na nierównej drodze gminnej, na jej wybojach wyścielonych chciną i przykrytych lekko osłoną ziemi z przydrożnych szkarp. Szczęśliwy, powiadają sąsiadki, że umarł wśród swoich, nie tak, jak tylu naszych, których kryją wspólne groby, w nieznanych stronach. Nie towarzyszył im orszak wiejski, oddający ostatnią posługę i ta pieśń, jaką żegna wieś odprowadzanego na wzgórze cmentarne, otoczone gęstym płotem głogu, którego dawno niestrzyżone ściany świadczą o zaniedbaniu nawet miejsca wiecznego spoczynku.

Smutną wieś rodzinną, jakby na pożegnanie Bartka złocić zaczyna słońce, rzucając refleks światła na jesienne barwy liścia drzew, który czasem z szelestem pada na skromną trumnę, liść milszy od wieńców miejskich, bo swój, z drzew wzrosłych na własnej ziemi, starszych towarzyszy Bartka, pod których cieniem odpoczywał podczas kośby.

Przed śmiercią opowiadał rodzinie i sąsiadom o życiu żołnierskiem, o atakach, do których gnał, o świście kul i żniwie śmierci, o ziemiankach, które były jego mieszkaniem i ciosach skał alpejskich, w których wykuwał pozycye. Przeszedł w wojennym pochodzie dziesiątki mil, a ostatnio od bagien pińskich przyciągnął do wsi rodzinnej z tem przekonaniem, że godnie spełnił swój obowiązek.

Synowie dwaj kroczą temisamymi jak on szlakami, czasem kartką dają znak życia, z okopów ślą pozdrowienia dla tych, których bronią odchylającą widmo głodu jest cep, przygotowujący nowe ziarno i pług, który kraje rodzinny zagon, żywiciela szerszych jak przed wojną mas.

Smutna wieś polska droższą jest teraz dla nas swym smutkiem, większy jak dawniej wzbudza pietyzm nawet wśród tych, którzy nie odczuwali jej znaczenia, nie wierzyli w moc pługa i przywiązanie doń jako symbolu przetrwania i lepszej przyszłości.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek ŚŚ. Placyda i Marcelina. — Jutro w piątek ŚŚ. Emila i Romana.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 47, zachód przypada o godz. 5 min. 9. Długość dnia godz. 11 min. 22.

## Z miasta.

**Z Akademii Umiejętności.** Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 9. b. m. o godz. 5. wieczorem. Na porządku dziennym prace z zakresu matematyki, fizyki, chemii, botaniki i zoologii — pp. A. Hoborskiego, S. Mazurkiewicza, J. Kroo, St. Opolskiego i współpracowników, K. Bassalika, H. Lgockiego, M. Kowalewskiego i St. Minkiewicza.

Równocześnie odbędzie się posiedzenie Wydziału filologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Czł. Włodz. Demetrykiewicz: Studya prehistoryczne w Szwajcaryi, część II.; 2) Dr Maurycy Mann: Nowa Heloiza Russa; 3) Dr Franciszek Gawełek: Lajkonik z punktu widzenia historyczno-mitologicznego. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

**Nowy rok szkolny w Seminaryum duchownem.** Rektorat Seminaryum duchownego w Krakowie zawiadamia, że nowy rok szkolny rozpocznie się w dniu 14. października b. r. Wobec tego alumni mają zgłosić się w Seminaryum dopiero w dniu 13. października b. r.

**Młodzież a zbiórki uliczne.** Rada szkolna krajowa zakazała używania młodzieży szkolnej przy zbiórkach ulicznych. Nad przestrzeganiem tego rozporządzenia czuwać będzie policya i winnych pociągać do odpowiedzialności.

**Deputacya nauczycielska u prezesa Koła Dra Bilińskiego.** W sprawie dodatku drożyźnianego — jak już donieśliśmy — przybyła liczna, bo z 50. osób składająca się deputacya Związku polskiego nauczycielstwa ludowego do prezesa Koła polskiego Dra Bilińskiego. Imieniem Związku przedstawili postulaty nauczycielstwa J. E. Bilińskiemu i członkom Koła polskiego pp. Nowak i Smulikowski i wskazali na powolny tok załatwiania tej piekącej sprawy. J. E. Biliński przedstawił przebieg starań swoich imieniem Koła polskiego i wyraził zdziwienie z powodu powolności Wydziału krajowego. Dla przyspieszenia akcyi wysłał prezes Dr Biliński depeszę do marszałka krajowego z prośbą o natychmiastową odpowiedź z informacyami, w jakiem stadyum sprawa ta się znajduje. — Członkowie deputacyi z różnych stron kraju zebrani, przedstawili w jaskrawych barwach bardzo przykre położenie nauczycielstwa, a liczne zebrani podczas głośno wypowiadali swe opinie o sposobie załatwiania sprawy dodatku drożyźnianego.

**Postulaty rękodzielników krakowskich.** Wczoraj w południe przybyła do prezesa Koła polskiego Dra Bilińskiego deputacya tutejszych rękodzielników, prowadzona przez posłów krakowskich. Deputacya przedstawiła prezesowi Koła uchwały zgromadzenia odbytego w poniedziałek na Kotłowem, żądające odroczenia wykonania nowych rozporządzeń podatkowych i przedłużenia moratorium i prosiła, aby Koło polskie w tym kierunku energicznie u rządu interweniowało. JE. Dr Biliński zapewnił deputacyę, że Koło polskie bardzo gorliwie temi sprawami się zajmuje i dołoży wszelkich starań, aby słuszne żądania kraju zostały uwzględnione.

**„Grzegorz Dandin" Moliera.** Na sobotę przygotowuje scena im. Juliusza Słowackiego premierę Molierowską, jedno z jego najwybitniejszych arcydzieł — „Grzegorza Dandina". Autobiograficzna, poniekąd ta historya, oglądana obecnie okiem innem, niż na wersalskiej premierze roku 1668, inaczej nas już może bawi swem komedyowem założeniem, tkwiące w niej jednak nieśmiertelne wartości prawdy artystycznej czynią z Dandina sztukę, po którą zawsze sięgać będą sceny światowe. Sięgnął też po nią i nasz teatr, bo w obecnym repertuarze z zakresu komedyowego nie mogło braknąć Moliera, tembardziej, że wśród zespołu posiadamy w osobie p. Ferdynanda Feldmana — świetnego przedstawiciela kreacyi Dandina.

Na sobotniem przedstawieniu otrzyma „Grzegorz Dandin" stylową oprawę, a dobiegające do końca próby zapowiadają nam znów atrakcyjny nabytek bieżącego sezonu.

Łącznie z „Grzegorzem Dandinem" ujrzymy krotochwilę Stanisława Dobrzańskiego — „Złoty cielec". Głośną w swoim czasie (1884), a także i niedawno jeszcze sztukę lwowskiego autora, a także i premierę Molierowską reżyseruje p. F. Feldman.

Dzisiaj „Jesienny ptak" H. Bataille'a, jutro „Oj młody, młody" Al. hr. Fredry (syna) z p. Jerzym Leszczyńskim w roli tytułowej.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj wystawia scena ludowa krotochwilę Gustawa Mosera p. t. „Spirytyści" z pp. Czechowską, Urbanowicz i Kolman, oraz panami Pilarskim, Czarnowskim, Helleńskim, Minowiczem i Koreckim w rolach głównych. Reżyseruje p. T. Pilarski.

Jutro „Księżniczka czardasza" E. Kalmana z pp. Krajewską, Harasimowicz i Müllerem w partyach głównych.

Na sobotniem przedstawieniu popołudniowem (o godz. 3-ciej) dla młodzieży szkolnej grana będzie komedya Al. hr. Fredry: „Damy i huzary".

**Rozprawa asenterunkowa w magistracie przed sądem.** Jak już donieśliśmy, w dniu 9-go b. m. rozpocznie się w Krakowie przed sądem polowym komendy wojskowej w sali sądu przysięgłych przy ul. Poselskiej rozprawa przeciwko 19. osobom, oskarżonym o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa.

Na ławie oskarżonych zasiądą: 1) 53-letni Ludwik Uryga, b. urzędnik magistratu krakowskiego; 2) 29-letni Piotr Jaskier, dyurnista magistratu; 3) 30-letni Franciszek Szymkowski, dyurnista magistratu; 4) 32-letni Roman Pudek, pomocnik kancelaryjny w magistracie; 5) 34-letni Wojciech Gawlik, woźny magistratu; 6) 30-letni Władysław Łazarski, agent handlowy w Krakowie; 7) 38-letni Alfred Goryczko, fryzyer; 8) 32-letni Jan Goryczko, fryzyer, obaj z Krakowa; 9) 47-letni Kazimierz Satalecki, zegarmistrz z Krakowa; 10) 30-letni Leib Leon Rieser, cukiernik z Krakowa; 11) 18-letni Gerson Rieser, pomocnik kuśnierski, syn poprzedniego oskarżonego; 12) 30-letni Szymon Silberstein, kupiec bławatny w Krakowie; 13) 56-letni Mellech Winzelberg, kupiec z Czchowa; 14) 29-letni Mojżesz Winzelberg, pomocnik handlowy z Krakowa, syn poprzedniego oskarżonego; 15) 30-letni Jeruchim Beck false Günsberg, pomocnik handlowy z Krakowa; 16) 42-letni Lebel Kleinmann, handlarz drzewa w Krakowie; 17) 38-letnia Marya Riesserowa, żona Leiba Riesera; 18) 27-letni Tadeusz Bieleś, dyurnista magistratu krakowskiego i 19) 33-letni Aleksander Starkel, dyurnista magistratu krakowskiego.

Oskarżeni: Marya Rieserowa, Tadeusz Bieleś i Aleksander Starkel odpowiadają z wolnej stopy, inni obwinieni pozostają w areszcie sądu wojskowego przy ulicy Montelupich. — Oskarżenie popierać będzie audytor. Około 100 świadków. Rozprawa będzie jawna. Wstęp na rozprawę za biletami, które w dniu 7. b. m. o godz. 10.—11. przed południem wydawane będą w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich. Przewodniczyć będzie sędzia p. Izierski.

## Z Polski i ze świata.

**Ze Lwowa.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu załatwiono szereg spraw budowlanych i gospodarczych. Magistrat postanowił nie wypuszczać w dzierżawę gruntów miejskich na Bodnarówce i w Zubrzy, obszaru przeszło sto morgów, lecz oddać je zakładowi czyszczenia miasta i zakładowi aprowizacyjnemu do dyspozycyi. — Następnie uchwalono budowę dystylarni mazi we Lwowie, która stanie na gruntach miejskiej Gabryelówki, a roboty wstępne są już rozpoczęte i prowadzone. Konsens na budowę dystylarni otrzymała spółka budowlana Rozmus i Zaręba, która przedstawiła kosztorys na sumę około 100 tysięcy koron. Równocześnie załatwiono też sprawę budowy betoniarni, która ma wyrabiać kostki brukowe dla miasta. Betoniarnia stanie na gruntach miejskich na Bodnarówce, a budowę jej oddano firmie Pawełkiewicza za umówioną cenę 14 tysięcy koron. — W dziale dobroczynności miejskiej uchwalono udzielić kilku dobroczynnym zakładom miejskim znaczniejszych zaliczek dla zaprowiantowania się tych zakładów przed zimą. Zaliczki te zostaną następnie w odpowiednich ratach miesięcznych ściągane. — Następnie przyznano na rok jeszcze historykowi południowego Wschodu Drowi Górce stypendyum w kwocie 5000 koron.

Rektorat politechniki lwowskiej ogłosił konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budownictwa wodnego II (melioracye). Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400—1700 K będzie nadana przez grono profesorów na 2 lata. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego. Podania o tę posadę wystosowane do grona profesorów c. k. Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcyę policyi względnie starostwo), należy wnieść do rektoratu tutejszej szkoły najdalej do 20. października 1916. — Rektorat politechniki poszukuje także inżyniera-mechanika, jako czasowo potrzebnego zastępcy konstruktora przy katedrze budowy maszyn I. i prosi o krótkie listowne zgłoszenia, zawierające daty co do studyów i praktyki kandydatów.

**Rejestracya strat wojennych w Królestwie.** Do 16-tu poprzednio zorganizowanych komisyj szacunkowych miejskich w obrębie Wielkiej Warszawy przybyły dwie nowe; biura ich rozdały około 8 tysięcy blankietów rejestracyjnych i przyjęły 2300 deklaracyj wypełnionych. Na prowincyi, w obrębie okupacyi niemieckiej, zorganizowano dotychczas 106 komisyj, z pośród których władze zatwierdziły już 44. Ze względu na ogrom strat niektórych miast, zniżono im opłatę do 3 rb. od tysiąca, nadając komisyom prawo dalszego jej obniżenia do 1 rb. 50 kop. Oprócz zorganizowanej już specyalnej komisyi do rejestracyi strat w żegludze, zdecydowano utworzyć nadto komisyę w sprawie frachtów, z tytułu niedostarczonych ładunków z Rosyi.

**Karty na ziemniaki w Warszawie.** Z dniem 2. b. m. weszło w Warszawie w życie rozporządzenie władz okupacyjnych, na mocy którego jedynie biuro komunikacyi szefa administracyi i Sekcya żywnościowa przy magistracie stoł. m. Warszawy mają prawo sprowadzać ziemniaki do warszawskiego okręgu miejskiego. — Nabywanie ziemniaków odbywać się będzie na zasadzie kart, wystawianych na czternastodniowy okres czasu, oraz na zasadzie przekazów, wystawianych na czas od 2. października r. b. do 31-go marca 1917 roku, oraz od 1. kwietnia do 15. sierpnia 1917. Ilość ziemniaków, nabywanych za kartkami, ustalona będzie dla każdego okresu oddzielnie; przekazy na razie wydawane będą na pierwszy okres i upoważniają do nabycia 300 funtów polskich na osobę. — Szpitale, jadłodajnie, kuchnie ludowe i t. p. mają prawo wydawać ziemniaki jedynie za otrzymaniem odpowiedniego odcinka karty, zaś dla hoteli i restauracyj wystawiane będą osobne przekazy na nabywanie ziemniaków, stosownie do ich zapotrzebowania. Karty i przekazy na ziemniaki wydawane będą w biurach komisyi rozdziału mąki i chleba.

**Spis ludności w okupowanem Królestwie.** Pisma lubelskie donoszą: Z dniem 16. października b. r. rozpocznie się spis całej ludności w okupowanych obszarach dla celów statystycznych. Spis obejmie każdą osobę, przebywającą w odnośnej miejscowości i odbywać się będzie w każdym poszczególnym domu, a w obrębie domu według rodzin, żyjących we wspólnem gospodarstwie. Spisy przeprowadzą na podstawie wyjaśnień i dat podawanych przez ludność, komisarze ustanowieni przez Komendę Obwodową.

**Bandytyzm w Królestwie.** „Głos Radomski" donosi: W dniu 26 września około godziny 11 wieczór szajka bandytów dokonała zuchwałego napadu na zagrodę włościanina wsi Kozłów, Rajkowskiego. Bandyci zażądali pieniędzy, otrzymawszy odmowną odpowiedź, dali kilka strzałów, zabijając na miejscu żonę Rajkowskiego, oraz raniąc samego gospodarza. W obawie, aby huk strzałów nie sprowadził jakiej pomocy, zbiegli niepostrzeżenie, zacierając wszelkie za sobą ślady. Żandarmerya energicznie zajęła się wyśledzeniem tego napadu.

W ostatnich dniach udało się lubelskim władzom policyjnym ująć niebezpieczną szajkę bandycką, która bezkarnie grasowała przez bardzo długi czas. Schwytano 11 osób, w tem 6 kobiet i 5 mężczyzn. „Wybitnemi" siłami tej szajki bandyckiej są Tomasz Wójcik, Józef Grenda i Jan Dymuche, który zbiegł niedawno z więzienia w Lubartowie, gdzie odsiadywał 5-letnią karę za kradzież konia. Przy schwytanych bandytach znaleziono sztuczne maski, rewolwery i narzędzia złodziejskie. Skutych w kajdany bandytów i bandytki osadzono w więzieniu. W sprawie popełnionych przez nich przestępstw wdrożono energiczne śledztwo.

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**Zgromadzenie katolickich właścicieli realności** odbędzie się w niedzielę dnia 8. b. m. o godz. 3½ po południu w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej L. 1, parter, w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: Omówienie dalszej akcyi w sprawie ulg podatkowych i opustu 50% podatku gminnego i wodociągowego, oraz pouczenie o przedkładaniu fasyi do podatku domowo-czynszowego na lata 1917/1918.

**Biuro informacyjne „Bursy przemysłowej"** Towarzystwa Panien polskich miasta Krakowa dla dziewcząt sierót po poległych rodakach i ofiarach wojny zostało przeniesione na ul. Franciszkańską L. 4, parter (II-gi dziedziniec), gdzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach między 4. a 5½ po południu udziela się wszelkich informacyj tyczących się „Bursy", oraz przyjmuje wkładki członków w wysokości 6 K (czł. wspierającego) i 2.40 K (czł. zwyczajnego) rocznie, płatne w całości, lub w ratach miesięcznych.

**Odznaczenia.** Najwyższe pochwalne uznanie otrzymali: podporucznicy w rezerwie: Tadeusz Sheybal w 3. pułku artyleryi fortecznej i Jan Matkowski w 1. batalionie saperów; porucznik w rezerwie Adam Zając w 8. pułku artyleryi górskiej; podporucznik Fr. Urbanowicz w 1. pułku ułanów; podporucznik Jeremiasz Wiszniewski w 3. pułku dział polnych; podpułkownik Karol Nikodem przy komendzie twierdzy w Krakowie; porucznik Stanisław Jakubowski w grupie kap. Czaszara; podporucznik Mieczysław Scip w grupie kap. Czaszara; porucznik w rezerwie Józef Woźniakowski w 56. pułku piechoty; porucznik pozasłużbowy Wincenty Zieleniewski przy komendzie armii; rotmistrz Stanisław Mniszek przy komendzie gubernium w Lublinie; porucznik pozasłużbowy Ludwik Michałowski przy komendzie obwodowej w Opatowie.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność za znakomitą służbę otrzymali starsi lekarze w ewidencyi: Dr Mieczysław Świtalski przy pociągu szpitalnym Nr 13 i Dr Ottokar Lang w szpitalu twierdzy Nr 7 w Krakowie.

Duchowny krzyż zasługi II. klasy na biało-czerwonej wstędze otrzymał kurat polowy X. Stanisław Wolanin w szpitalu garnizonowym Nr 3.

Na K. B. K. złożyli w dalszym ciągu: Z wieczorku urządzonego w Mszanie Dolnej z udziałem p. Niny Doli, staraniem pp. gener. Rozwadowskiej i hr. Maryi Krasińskiej, na Litwę 200 K; Z wieczorku urządzonego w Mszanie Dolnej z udziałem p. Niny Doli, staraniem JE. gener. Rozwadowskiej i hr. Maryi Krasińskiej, na wdowy i sieroty po żołnierzach Legionistach 100 K; Urzędnicy Spółki kredytowej w Krakowie 46 K; Wanda Rutkowska z Krakowa 20 K; Helena D. z Michałowic, wyrażając ubolewanie z powodu bolesnej uchwały Rady miasta Krakowa, ofiaruje na prawdziwie biednych K. B. K. 10 K; Herman Immerglück z Krakowa 500 K; „Kölnische Volkszeitung" 33 K 77 h; „Głos Narodu" na ewakuowanych 5 K, na Warszawę 16 K, na K. B. K. 2150 K 12 h, dla wstydzących się żebrać 2 K, na złagodzenie nędzy 10 K, dla biednych katolików Polaków w Krakowie 15 K, na Kolumny Sanitarne 15 K, na głodne dzieci 5 K, na biednych Przemyśla i Warszawy 10 K, na sieroty 67 K, na najbiedniejsze dzieci 43 K 80 h, dla uchodźców katolików ze wschodniej Galicyi, którzy pogorzeli podczas pożaru w Makowie 10 K, razem 3.248 K 69 h; „Głos Narodu" na Litwę 129 K; „Głos Narodu" na „ratujcie dzieci" 45 K; Szkoła św. Mikołaja przez p. Drozdzowskiego 100 K; Wanda Lilpop, rata za wrzesień 10 K; Stefania Godlewska, rata za wrzesień 10 K; Prof. Dr Emil Godlewski, senior, rata za wrzesień 30 K; W. K. z Krakowa 1000 K.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Jesienny ptak" H. Bataille'a.

Piątek: „Oj młody, młody", komedya w 4-rech aktach Al. Fredry (syna) — gościnny występ p. Jerzego Leszczyńskiego.

Sobota: „Grzegorz Dandin" Moliera i „Złoty cielec", komedya z jednym akcie Stanisława Dobrzańskiego.

## REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek: „Spirytyści", farsa w 4. aktach Mosera.

Piątek: „Księżniczka czardasza".

Sobota: o godz. 3. popołudniu dla młodzieży szkolnej „Damy i huzary" — wieczorem: „Księżniczka czardasza".

# Wiadomości literackie.

**Fałszerze środków żywności.** Czasy wojenne sprzyjają rozwojowi talentów w spekulacyi wszelkiego rodzaju, lichwie towarowej i oszustwach, jakie się z łatwością praktykuje w preparowaniu środków żywności. Te ostatnie, wzrastającą swą drożyzną zachęcają spekulantów do czynienia prób w kierunku fałszowania ich, wprowadzania mieszanek jako uzupełnienie wogóle do oszustw czynionych kosztem zdrowia konsumentów. Nakładem Hermana Fuchsa wyszła we Wiedniu broszurka p. t.: „Schwindel und Wucher im Kriege", opisująca szereg procesów karnych, jakie się odbyły przeciw oszustom. Do mąki dodawano dwie trzecie gipsu i jednę trzecią trocin, konserwy rzekomo pochodzące z zagranicy sporządzano z zepsutego mięsa. Do smalcu dodawano mieszaninę z wody, masy ziemniaczanej, tłuszczu, kleju i tymianu. Jako domieszkę do masła używano zabarwionych rozgotowanych ziemniaków z solą. Podobne fałszerstwa dokonywano z mlekiem i mydłem.

Jako współwinni zasiadali na ławach oskarżonych także sprzedawcy, dziesiątki agentów handlowych, zwabionych ogłoszeniami w pismach, reklamą, rozpoczynającą się od słów: „Znakomite zarobki", lub innymi tego rodzaju wabikami.

Akwizycya zorganizowana masowo przyczyniła się do szybkiej rozsprzedaży zapasów, które fabrykowano, póki władze nie wpadły na trop oszustw.

Oszustwa nie ograniczały się jednak tylko do środków żywności, dokonywano je także w innych artykułach codziennego użycia, jak zastępywanie podeszew do obuwia kawałkami imitowanej skóry z linoleum korkowego t. zw. „Patcuisohlen", mieszanie popiołu do pasz w kompozycyach sprzedawanych pod marką „Bauernfreude".

„Oszustwa wojenne tak się rozpanoszyły, że chcąc położyć im tamę, nie wystarczy zdawać się tylko pod opiekę władz, lecz z niemi współdziałać dla wykrycia zbrodniarzy" — tak kończy autor swą broszurkę, rzucającą światło na bezprzykładne oszustwa wykryte przez władze.

**„Czasopismo górniczo-hutnicze".** Z dniem 1. października b. r. poczęło wychodzić w Krakowie „Czasopismo górniczo-hutnicze", wydawane przez Związek górników i hutników polskich, który ma swą siedzibę w Krakowie. Wskutek wydarzeń wojennych i przeszkód nie do pokonania musiały zawiesić swe wydawnictwa najwybitniejsze pisma fachowe, jak: „Przegląd górniczo-hutniczy", „Nafta", „Ropa", „Gazeta Naftowa" i inne. Związek chce wypełnić tę dotkliwą lukę, by nie zgasło ognisko pracy twórczej i owocnej, które łącznością zawodu dąży ku rozwojowi polskiego górnictwa i hutnictwa. Pole pracy jest wprost olbrzymie: Zagłębie krakowskie i zjednoczone obecnie z nami Zagłębie dąbrowskie; Okręg naftowy jasielski i borysławsko-drohobycki; żelazo, węgiel, nafta, sól, kruszec i spokrewnione z tymi surowcami gałęzie przemysłu fabrycznego. Redakcyą kieruje komitet redakcyjny, w którym każdy z działów fachowych ma swego przedstawiciela; do współpracownictwa powołano najwybitniejsze siły z kół zawodowych.

Mimo rozesłania licznych prospektów można było w chaosie zmiennych adresów mimowolnie kogoś pominąć, dlatego Związek G. H. P. prosi nas o zaznaczenie, że adres redakcyi „Czasopisma górniczo-hutniczego" jest: Kraków, Pańska 7. — Prenumerata całoroczna wynosi 18 K, dla członków Związku 12 K. Cena numeru pojedynczego 2 K.

## Koło polskie.

W ciągu dalszej dyskusyi politycznej przemawiali posłowie: Witos, Jaworski, Śliwiński, Marek, Diamand, hr. Rey, Liebermann, Bojko, Wróbel, Myjak, Krogulski i Bobrowski.

Po zakończeniu dyskusyi politycznej przyjęto jednomyślnie kompromisową rezolucyę przedstawioną przez posła Witosa, nadto przeszedł większością głosów wniosek Liebermanna.

W myśl porozumienia się prezesa Koła z kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych bar. Handlem, delegowało Koło posłów: hr. Lasockiego, Reya, Halbana i Galla, poruczając im stałe znoszenie się z rządem w sprawach opieki nad uchodźcami przebywającymi w barakach.

W ciągu dzisiejszego posiedzenia prezes otrzymał wiadomość o śmierci posła Jedynaka i uczcił jego pamięć wspomnieniem pośmiertnem.

Sprawy gospodarcze przyjdą na porządek dzienny następnego posiedzenia Koła polskiego, które odbędzie się w Wiedniu dnia 16 lub 17 października b. r.

Prezes Koła Eksc. Biliński odjechał w nocy do Wiednia, gdzie jutro uczestniczyć będzie w konferencyi członków Izby panów, zbierającej się na zaproszenie hr. Gołuchowskiego.

## Powstanie w Armenii.

Z końcem września rozpoczął w Konstantynopolu swoje obrady powszechny kongres t. zw. partyi „Wolności i postępu", znanej ogólnie pod nazwą kierującego obecnie nawą państwową Turcyi stronnictwa młodotureckiego. W kongresie, na którym pojawiło się zwyż 300 delegatów, wzięli między innymi również udział wszyscy ministrowie, prezydent senatu i izby poselskiej, liczni posłowie, tudzież delegaci z prowincyi. Obrady kongresu odnosiły się do wszelkich bieżących kwestyi polityki tureckiej, a w szczególności obszernie omawiana była mało dotychczas szerokiemu ogółowi znana sprawa powstania w Armenii. Sprawozdanie generalnego sekretarza komitetu Szukri bèja ujmuje te kwestyę w następujących słowach:

„Wrogie Turcyi postępowanie Armeńczyków, których 600 lat z górą korzystają z jak największej przychylności Turków, okazywanej ich narodowości i religii, jest istotnie nieuzasadnione. Mimo to zaraz po ogłoszeniu mobilizacyi udała się pewna liczba młodych Armeńczyków, zamiast stawić się do szeregów, przez Bułgaryę i Rumunię do Rosyi, aby tam wstąpić w charakterze ochotników do armii rosyjskiej, lub też służyć w utworzonych i uzbrojonych przez Rosyę osobnych legionach armeńskich. Z drugiej strony na tyłach armii tureckiej rozwinęły działalność połączone komitety armeńskie, organizując bunty, rzezie i podpalania. Armeński Katholikos w Eczmiadzinie ogłosił cara obrońcą Armeńczyków, a wychodzące w Eczmiadzinie pismo Ararat zamieściło w sierpniu 1914 roku wezwanie, wzywające Armeńczyków do pomocy armiom carskim. Dezercya rekrutów armeńskich wzmagała się coraz więcej. Zaledwie Turcya wypowiedziała wojnę Rosyi, natychmiast przekroczył granicę przywódca band Antranik i deputowany osmański z Erzerum Pasadrirmaszin wraz z ochotnikami armeńskimi granicę, niszcząc wsie graniczne, i wycinając muzułmańską ludność. W lutym 1915 r. strzelały bandy armeńskie w Hizan i Bitlis na nasze oddziały, zniszczyły drogę z Wan do Bitlis, poniszczyły połączenia telegraficzne, i wdały się w wielotygodniowe walki z naszymi oddziałami. W Musz strzelano na żandarmów. Armeńczycy podpalili dom burmistrza w Akan, i spalili dom gminny z 9 żołnierzami.

Sprawozdanie wylicza cały szereg zamachów armeńskich band i dezerterów. W Cezarei wykryto setki bomb, karabinów i zapasy amunicyi. Aresztowani Armeńczycy oświadczyli, iż środki te przygotowali celem wywalczenia niezawisłości Armenii. W Terlid i Adana aresztowano otomańskich Armeńczyków, których wysadziła na ląd koło Aleksandretty angielska flota, a którzy mieli uprawiać szpiegostwo i niszczyć linie kolejowe. Rewolucya rozszerzyła się na Wan. Powstańcy obrzucali bombami domy ludności muzułmańskiej, bank otomański, urząd pocztowy i telegraficzny i wreszcie podpalili całe miasto. Dnia 20. kwietnia liczba uzbrojonych powstańców przekroczyła tam liczbę 2500. Rewizye przeprowadzone w Diarbekir, Karahisar, Ismid i Ada Bazar doprowadziły do wykrycia ogromnych ilości bomb, bawełny strzelniczej i karabinów systemu Schneidra. Aresztowany w Siwas Armeńczyk zeznał, iż akcya ta miała na celu utworzenie armii o sile 30.000 ludzi, któraby zagroziła odwrotowi armii tureckiej.

Ponieważ zdarzenia te były zamachem przeciw bezpieczeństwu i całości naszych armii kaukaskich, a z drugiej strony przybierał charakter mogący przyprawić armie te o zgubę, postanowiono temu zasadniczo zapobiedz. Mianowicie chcąc ustrzedz się przed ewentualnością, dostania się we dwa ognie, zarządzono wysiedlenie Armeńczyków ze strefy wojennej, z obszarów punktów etapowych, i z okolic sąsiadujących z liniami kolejowemi. Ponieważ rząd otrzymał wiadomość, iż przy tych wysiedleniach popełniono wykroczenia, wysłano tamże komisyę śledczą, i wydano osobne ustawy, mające na celu strzeżenie i ochronę dóbr wysiedlonych.

Do pożałowania godnych zdarzeń należą również zajścia w Syryi i Hedżas. Wypadki w Syryi wywołane były przez tych, którzy pod wpływem i za pieniądze francuskie wychowani, zmierzali do wywołania rewolucyi, któraby doprowadziła do utworzenia niezawisłej Syryi. Agitatorów uwięziono, osądzono i ukarano. Powstanie w Hedżas wywołane przez Szeryfa Husseina było natomiast zupełnie zwyczajną zdradą. Hussein chwycił za broń pozyskany przez pieniądz angielski. Jednak większość szczepów, widząc, że postępowanie szeryfa zmierza do rozbicia islamu, nie wzięła w powstaniu udziału, a nawet znajduje się przy wiernym walim Hedżas, w jego obozie. Hussein pasza poniesie karę, skoro nadejdzie korzystna pora.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 5. października.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 4. października 1916:

### Zachodni teren.

**Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Na froncie bojowym na północ od Sommy w ciągu dnia walka artyleryi, stale przybierająca na gwałtowności, która popołudniu w odcinku Morval—Bouchavesnes doszła do najwyższego stopnia. Silne francuskie ataki na nasze stanowiska na drodze Sailly—Rancourt, koło lasu St. Pierre Vaast i przy wysuniętym kawałku lasu na południowy wschód stamtąd, zostały odparte po części w starciu wręcz. Jeden oficer, 128 żołnierzy i dwa karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce. Angielskie uderzenia koło Thiepval i folwarku Moupuet zostały łatwo odbite.**

### Wschodni teren.

**Front księcia Leopolda bawarskiego: Rosyanie po krwawem złamaniu ich ataków przed stanowiskami armii jenerał-pułkownika Tersztyanskyego na zachód od Łucka w dniu 2. bm., ponieśli tu wczoraj nową ciężką klęskę. Wojska jenerał-porucznika Schmidta v Knobelsdorff i jenerała Marwitza, z poczuciem pewności i spokojem zwycięzcy przyjęły przeciwnika kilkakrotnie szturmującego. Ani piędź ziemi nie została utraconą. Poległych Rosyan liczy się znowu tysiącami. Nadporucznik v. Cosel, którego wicefeldwebel Windisch na południowy zachód od Równa zsadził z aeroplanu i po 24 godzinach z powrotem zabrał, przez wysadzenie w powietrze przerwał w kilku miejscach tor kolejowy Równo—Brody.**

**Front jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nic nowego.**

**W dolinie Goergeny Rumuni kilkakrotnie atakowali napróżno. Na zachód od Parałd osiągnęli oni korzyści. Stoimy przed Fogaras. Na zachód od Caineni (południowe wyjście przełęczy Czerwonej Wieży), jako echo bitwy pod Sybinem, odbyły się walki z rozbitkami rumuńskimi. Pojmaliśmy przeszło 100 żołnierzy. Nieprzyjacielskie uderzenia w górach Hoetzig nie miały żadnego skutku. Na zachód od wzgórza Oboroca nasi sprzymierzeni zyskali na terenie.**

### Bałkański teren.

Grupa wojsk marszałka polnego Mackensena: Wobec oskrzydlającego ataku wojsk niemieckich, siły rumuńskie, które przeprawiły się przez Dunaj koło Rajowo na południe od Bukaresztu, cofnęły się w szybkiej ucieczce.

Front macedoński: Między jeziorem Prespa i Nidze Planina (na północ od Kaimakczalan) odpowiednio do rozkazu zajęto nowe stanowiska. Koło Nidze Planina walczy się. Na północny zachód od jeziora Tahino nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w Karazaköj, na lewym brzegu Strumy.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

## Wydarzenia na morzu.

Wiedeń, dnia 5. października.

Urzędownie donoszą dnia 5. października 1916:

**Eskadra hydroplanów obrzuciła dnia 3. października skutecznie ciężkiemi, lekkiemi i palnemi bombami wojskowe objekty w San Canziano i Staranzino. Wszystkie samoloty mimo ostrzeliwania powróciły.**

Komenda floty.

## Imieniny Monarchy.

**Wiedeń.** (B. kor.) Cała monarchia obchodziła dziś uroczyście dzień imienin cesarza. W Wiedniu, który jest bogato przystrojony chorągwiami, odprawiono uroczyste nabożeństwo w tumie św. Szczepana. Na nabożeństwie byli obecni dygnitarze dworscy, państwowi i miejscy. W kościele wotywnym odbyło się nabożeństwo dla wojskowości. Również we wszystkich innych kościołach i domach modlitwy odprawiono uroczyste nabożeństwa. Cesarz był o 7 rano obecnym w otoczeniu cesarskiej rodziny na mszy św. w schoenbruńskiej kaplicy zamkowej. Z okazyi imienin monarchy urządzono wszędzie od dziś do dn. 8 b. m. składki na cele opieki wojennej.

### W głównej kwaterze.

**Wiedeń.** (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Imieniny cesarskie obchodzono w siedzibie naczelnej komendy armii uroczyście. Miasto było udekorowane flagami. We wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa. Na nabożeństwie w kościele farnym obecnym był arcyks. Fryderyk, szef sztabu bar. Conrad itd. Szczególnego blasku nadało uroczystości przybycie cesarza niemieckiego, krórzy przybył w towarzystwie gen. Hindenburga i wielkiego sztabu Na uczcie arcyks. Fryderyk wygłosił toast, w którym powiedział: Ponawiany ze szczególną serdecznością uczyniony dnia 18 sierpnia ślub, żeby nie spocząć, póki nasz cel, pełen sławy pokój, nie zostanie osiągnięty. „Viribus unitis!" to nasze hasło, „Viribus unitis!" ten cel osiągniemy. Niech żyje Jego Cesarska Mość cesarz Franciszek Józef! Cesarz niemiecki znajdował się w doskonałym humorze i zaszczycił wszystkich obecnych rozmową. Podczas uczty przyszedł bardzo serdeczny telegram króla bułgarskiego. Po dwugodzinnym pobycie cesarz niemiecki odjechał samochodem w towarzystwie Hindenburga, żegany owacyami przez publiczność. Cesarz niemiecki nadał gen. adjut. naczelnego komendanta hr. Herbertsteinowi order Czerwonego Orła II klasy.

### Życzenie Pragi.

**Praga.** (B. kor.) Dziś rano pojawiła się u namiestnika hr. Coudenhovego deputacya pod kierunkiem burmistrza Grossa, z wyrażeniem życzeń ludności z okazyi imienin cesarskich.

## Walki nad Dunajem.

### Opis wyprawy Rumunów.

**Lugano.** (B. kor.) „Echo de Paris" donosi: W odległości 51 km od Bukaresztu Rumuni przekroczyli Dunaj w trzech miejscach, w których Bułgarzy uważali to przekroczenie z powodu szerokości rzeki za niemożliwe. Baterye rumuńskie ustawione pod Giurgiewem i Ruszczukiem od kilku dni przy pomocy ognia zaporowego popierały roboty pionierskie. Pułki rumuńskie, które wtargnęły do Bułgaryi, zniszczyły, lub spędziły straże bułgarskie i oszańcowały się silnie w nowych stanowiskach. Artylerya ochraniała bardzo skutecznie połączenie między obu brzegami, tak, że przechodzenie wojsk i transportowanie materyałów odbywało się bardzo gładko. — Plan operacyjny, który przeprowadza generał Basilio Zetton, nowy szef sztabu wojska operującego przeciw Bułgaryi, a którego strategiczne konsekwencye mogą być znaczne, został ułożony w zupełnem porozumieniu ze sprzymierzonymi sztabami generalnymi. Komunikacya lotnicza między Salonikami a Bukaresztem oddawała przytem dobre usługi. Obecna operacya rumuńska stoi w związku z ofenzywą na Monastyr, a może być także wielce niebezpieczną dla grupy wojsk Mackensena. Za dwa lub trzy dni można oczekiwać przyjemnych niespodzianek (!).

### Ostrzeliwanie linii Czerna woda—Konstanca.

**Zurych.** (Tel. pryw.) „Corriere della Sera" donosi z Bukaresztu: Cała linia kolejowa Czerna woda—Konstanca znajduje się pod celnym ogniem ciężkich dział przeciwnika. Na południe od Bukaresztu wzmaga się bombardowanie brzegu rumuńskiego.

### Uszkodzenie mostu na Dunaju.

**Bazylea.** (Tel. pryw.) Pisma szwajcarskie donoszą z Petersburga, iż bomby nieprzyjacielskich lotników zniszczyły zupełnie wschodni filar mostu na Dunaju pod Czerną wodą. Ruch mostowy został wstrzymany. Od bomb ucierpiało również wiele miasto, a w szczególności dworzec kolejowy.

## Komunikat rosyjski.

**Wiedeń.** (B. kor.) Biuletyn rosyjski (bez daty): Front zachodni: W okolicy na wschód od Nowego Aleksandrowska koło wieczora rozpoczęły niemieckie oddziały po ostrzeliwaniu opuszczać swoje zasieki druciane. Nasz ogień odpędził je z powrotem do rowów, z których wyszły. Nad brzegiem Serwecza (lewy dopływ Niemna) ostrzeliwał nieprzyjaciel w odcinku Krinki (43 km. na północny wschód od Baranowicz) i Ostasziny (6 km. na południe od Krinki) nasze stanowiska, a o 1-ej w nocy próbował ataku w tym odcinku. Nasz ogień łatwo wstrzymał ten atak. W okolicy Zaturców, Woli Sadowskiej i Szelwowa rozegrały się zacięte walki. Nasze wojska gdzieniegdzie zajęły części stanowisk nieprzyjaciela, który opierał się z ogromną zaciętością. Nad brzegiem Ceniówki i w okolicy wzgórz na prawym brzegu Złotej Lipy trwają dalej zacięte walki. nad Ceniówką przeciwnik, sprowadziwszy znaczne posiłki, podjął kontratak. Odparliśmy go naszym ogniem, zadając mu wielkie straty. Zacięta walka w tej okolicy trwa dalej. 2. bm. wzięliśmy tam przeszło 1000 jeńców. Ogólna liczba jeńców wziętych w tej okolicy 30. z. m. i 2. b. m. wzrosła na 5000, w tem 8 oficerów, 600 żołnierzy niemieckich.

### Budżet Rosyi.

**Petersburg.** (B. kor.) Agencya pet. Według preliminarza wynik podatków bezpośrednich za rok 1917 wyniesie 8817 milionów rubli, to jest o 241 milionów więcej, niż w roku 1915. Roczny wynik podatków pośrednich w roku 1916 oceniają na 6522 milionów, tak, że deficyt, który powstał wskutek zaniechania podatku od wódki jest pokryty, a nawet okazała się nadwyżka.

## Ofenzywa gen. Saraill'a.

### Komunikat francuskiej armii wschodniej.

**Paryż.** (B. kor.) Urzędowe sprawozdanie wojskowe donosi ze Salonik z dn. 3 października wieczorem: Wskutek podjętych przez Serbów w okolicy Kaimakczalan zwycięskich walk porzucili Bułgarzy swe pozycye koło Starkowgrob i nad rzeką Brod. Jak się zdaje, cofają się oni w kierunku północnym. Serbowie i Francuzi obsadzili Petrovac i Vrbeni.

Na prawem skrzydle zajęły angielskie wojska Jenikoej, na wschód od Strumy.

### Komunikat angielski.

**Londyn.** (B. kor.) Urzędowe sprawozdanie wojskowe ze Salonik z dn. 3 b. m. donosi: Trzy bułgarskie bataliony zaatakowały naszą pozycyę na wschodnm brzegu Strumy. Atak załamał się w naszym ogniu.

## Na zachodzie.

### Walki artyleryi.

**Haga.** (Tel. pryw.) „Daily News" donosi z nad Sommy: Najcięższe walki musi staczać nasze skrajne lewe skrzydło. Gdy wojska wydobędą się z rowów, spotykają się stale z karabinami maszynowymi i ogniem artyleryi niemieckiej, osłoniętej wielkiemi płytami żeleznemi. Przeciw naszemu frontowi skoncentrował przeciwnik zwyż 1000 dział, a najmniej tyle również przeciw odcinkowi francuskiemu. Ponieważ conajmniej taką samą liczbę ustawiono na froncie angielskim, więc wyrzuca tu pociski zwyż 4000 dział, z których trzy czwarte strzela bez przerwy dzień i noc. Od czasu do czasu wystrzeli w jednym momencie około 1000 dział i ten t. zw. ogień salwami trwa zwyczajnie 30—40 minut. Po tych salwach następuje nagle cisza, będąca sygnałem dla szturmu piechoty. W tej samej nieomal chwili rozpoczyna się szybkostrzelny ogień niemiecki, i zaraz potem widać padających naszych żołnierzy.

### 38 cm. działa amerykańskie.

**Bazylea.** (Tel. pryw.) Pisma szwajcarskie donoszą, iż na froncie Sommy bierze udział już to w walce, już to znajduje się w rezerwie 4000 dział 38 cm., stanowiących wyrób amerykański.

## W Grecyi.

### Powołanie pod broń Macedończyków.

**Saloniki.** (B. kor.) Rozporządzenie „Narodowego komitetu obrony narodowej" powołało pod broń wszystkich uchodźców i mieszkańców Macedonii roczników 1907—1915. Ci, którzy nie uczynią zadość wezwaniu, zostaną przez trybunał sądowy rewolucyonistów pociągnięci do odpowiedzialności.

### Znowu dymisye.

**Londyn.** (B. kor.) Doniesienie Biura Reutera. „Daily Tel." donosi z Aten: Gabinet dymisyonował z wyjątkiem prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych. Oczekują, że Kalogeropulos będzie tworzył nowy gabinet.

„Morning Post" donosi z Aten: Włoski oddział obsadził Argyrokastro. Inny włoski oddział, wysadzony z angielskich okrętów w Santa Quaranta, obsadził Delwino. Wojska greckie w obu wypadkach cofnęły się.

### Gabinet o podwójnem obliczu.

**Lugano.** (B. kor.) „Italia" donosi z Aten, że król i dyplomacya rozważają nową zmianę gabinetu, aby utworzyć rząd, któremuby koalicya więcej ufała, a którýby venizelistom nie szedł na rękę.

### Akcya Gunarisa.

**Paryż.** (B. kor.) „Temps" donosi z Aten: Zwolennicy Gunarisa i zwolennicy związków rezerwistów zdwoili działalność w Pireus i urządzili hałaśliwe demonstracye przeciw odchodzącym do Salonik ochotnikom.

## Odręczne pismo cesarskie.

**Wiedeń.** (B. kor.) Cesarz wydał następujące pismo odręczne:

Kochany hrabio Stuergkh! Nasze przemysły i rękodzieła mimo wszelkich przeszkód ze strony nieprzyjaciela swoją wielką sprawnością oddają mojej sile zbrojnej cenne usługi w twardej i długiej walce. Spodziewając się na pewne, że moja siła zbrojna jeszcze dalej korzystać będzie z poparcia przemysłu i rękodzieła, liczę na znane uczucia patryotyczne wszystkich współpracowników na tych polach i poruczam Panu oznajmić moje podziękowanie i uznanie osobom, które przez skuteczne kierowanie przemysłów i rękodzieł popierają moją siłę zbrojną, tudzież urzędnikom i robotnikom, którzy nieraz wśród utrudnionych warunków życiowych w mozolnej pracy ofiarnie i z poświęceniem trwają.

Wiedeń, 3 października 1916, Franciszek Józef m. p., Stuergkh m. p.

## Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 5 października).

### Komunikat turecki.

**Konstantynopol.** (B. kor.) 3 października: Z głównej kwatery donoszą: Front kaukaski: Starcia patroli mniej znaczne. W Dobrudży odrzuciły nasze wojska dn. 1 b. m. skutecznie nieprzyjacielski atak w okolicy Amzacza.

### Przesilenie ministeryalne w Japonii.

**Londyn.** (B. kor.) „Times" donosi z Tokio: Członkowie gabinetu Okumy z wyjątkiem ministrów marynarki i wojny, wnieśli dymisyę. Jako następców Okumy wymieniają bar. Kato i hr. Terauchi.

### O nastrój Stanów Zjednoczonych.

**Nowy Jork.** (B. kor.) Biuro Wolffa donosi radyotelegramem: Międzynarodowe biuro informacyjne donosi z Waszyngtonu: Wyższy urzędnik rządowy zarzucił ambasadzie angielskiej, że fałszywie poinformowała londyński urząd spraw zagranicznych o usposobieniu w Stanach Zjednoczonych, panującem z powodu nierespektowania ze strony Anglii praw amerykańskich. Ambasada przedstawiła mianowicie tak sprawę, jak gdyby w Stanach Zjednoczonych nie panowało wcale niezadowolenie przeciw Anglii, i jakoby zajęcie stanowiska przez opinię publiczną przeciw Anglii było wynikiem wyłącznie niemieckiej propagandy.

**KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI**
**SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH**
HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
: Kraków, Plac Maryacki L. 8. :
Przyjmuje zamówienia na Obrazy i Figury do Ołtarzy, Feretrony, Sztandary, Chorągwie
Stacye Męki Pańskiej, Dostarcza Obrazy i Krzyże do sal szkolnych. — Ceny konkurencyjne

## DOBRA SPOSOBNOŚĆ!

Do nabycia bardzo tanio (z konieczności wykopania 40-ci tysięcy drzewek) doborowych i zdrowych

**drzewek owocowych karłowych**
jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie.

Spis odmian i bliższe szczegóły co do jakości drzewek wysyłą się na żądanie darmo. Na żądanie kupujących projektuje się i zakłada sady i ogrody.

**Szkółka drzewek owocowych karłowych**
**ALEKSANDRA PALUCHA**
**Prądnik Czerwony pod Krakowem**
poczta loco. 2666

Nowa **MAPA MIĘSIĘCZNA** Nr 13.

zawierająca szczegółowe mapki terenów: rosyjskiego, francuskiego, włoskiego, na Bałkanie i w Małej Azyi z dokładnem oznaczeniem pozycyi wojsk **wyszła z druku.** — Odsprzedawcom rabat. Za nadesłaniem Kor. 1 lub za zaliczką, wysyła księgarnia: 2710
D. F. FRIEDLEINA, KRAKOW, RYNEK 17.

## DLA PAŃ

Kostyumy, Płaszcze, Wierzchy do futer, Spódnice i t. p. wykonuje z własnych i dostarczonych materyałów po cenach przystępnych

JAN KALAFARSKI
**KRAWIEC DAMSKI**
Kraków, Szewska 12. 2761

## Poszukuje do kupna
**10 — 50 morgów**
**pola z zabudowaniami.**

Stanisław Kossowski — Jadowniki podgórne, poczta Brzesko. 2758

## KAPUSTA

biała włoska i czerwona w cenie 10 do 16 Koron za kopę do sprzedania. Na gruntach Katarzyńskich za wiaduktem Wielopolskim na prawo. 2760

**Roczny wyrób 12.000.000!!**

**Cegły, dachówki, karpiówki, rurek**
zaraz dostarcza 2630
**Hrabiego Michałowskiego cegielnia Dobrzechów.**
Własny tor kolejowy.

Zakupi kilkadziesiąt wagonów
**kapusty w głowach i ziemniaków**
oferty przesyłać pod adresem: Dyrekcya Składnicy kółek rol. Zakopane. 2753

Pod egidą Polsk. Tow. Politechnicznego
**TECHNICZNE BIURO DLA SPRAW ODBUDOWY KRAJU**
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie
**od 1 października b. r.**
**ul. Fredry 9, mezanin nad kawiarnią szkocką.**

Dyrekcya: Prof. Polit. Zygmunt Sochacki, dyrektor elektr. m. Józef Tomicki, Radca ces. Arnold Kolischer Docent Politechn. Dr. Jan Krauze, Prokurzyści: radca dworu prof. Bronisław Pawlewski, Prof. Dr. Kasper Weigl, Rada nadzorcza: Prezes radca dworu profesor dr. Maksymilian Thullie, wiceprezes prof. dr. Tadeusz Obmiński, Członkowie: Radca dworu prof. Bronisław Pawlewski, Radca dworu profesor Tadeusz Fiedler, architekt Stanisław Piotrowski. 2737

Porada techniczna, ocena szkód, plany, kosztorysy, kierownictwo, nadzór, kolaudacya. Operaty techniczne uznane przez Wojenny Zakład kredytowy, jako miarodajne.

## Aptekarski pomocnik

Królestwa poszukuje kondycyi w Okupacyi Austryackiej. Adres: R. Swiątek, dworzec Miechów, Ziemia Kielecka. 2752

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
# J. CZERNECKIEGO W KRAKOWIE
NAJNOWSZE WYDAWNICTWA: NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:

KAZ. PRZERWA-TETMAJER:
JUDASZ. Tragedya w 4 aktach K 6·—
TRYUMF. Nowele . . . . K 2·—
W CZAS WOJNY. Nowele. . K 2·20

WŁ. PRZERWA-TETMAJER:
RACŁAWICE. Powieść wierszem K 3·—
MARSZ SKRZYNECKIEGO.
Ozdobnie oprawne. . . . K 4·50

ST. CERCHA i F. KOPERA:
NADWORNY RZEŹBIARZ KRÓLA ZYGMUNTA STAREGO GIOVANNI CINNI Z SIENY
i jego arcydzieła w Polsce (120 illustr.) K 10.—

MARIVAUX:
KOMEDYE. Przełożył Boy. Dwa tomy. K 7·—
ARTUR GRUSZECKI:
NA POSTERUNKU. Powieść współczesna. K 4·—

Największy wybór i hurtowna sprzedaż kart pocztowych artystycznych krajowych i zagranicznych. — Przeszło 5 milionów kart na składzie. — Katalog zawierający 400 ilustracyi wysyłam po nadesłaniu 1 Kor. 85

# SAMOUCZEK „ARGUS“
**w zupełności zastępuje nauczyciela!!**

**JĘZYK NIEMIECKI:** część I. lub II. Kor. 5.—. Wyd popularne dostępne nawet dla osób, posiad. tylko wykształcenie ludowe. Zeszyt 1, 2 lub 3, K 1·20.
**JĘZYK FRANCUSKI:** część I. . . . . K 6·—, (lub: K 3·50 za część I. a i Kor. 3·— za część I b).
**JĘZYK ANGIELSKI:** wyjdzie w wrześniu b. r.

Za przesyłkę poleconą liczy się 25 hal.; za pobraniem pocztow. o 50 hal. drożej.

Samouczek »Argus« opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytucyach języków (Ansona, Berlitza i t. d.).

Samouczek »Argus« podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek »Argus« zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub **Składzie głównym Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona).**

Prospekty wysyła się bezpłatnie. 2569

# T. CIEŚLIŃSKI
**PRZEMYŚL 3.**
**HURTOWNY SKŁAD I PRODUKCYA WIN**
**ZAPRZYSIĘŻONY DOST. WIN MSZALNYCH.**

Wobec braku i niemożliwości sprowadzenia win zagranicznych: Malagi, Mavrodaphne, Samos i. t. d.
zakupiłem większe kfescencye
**WIN TOKAJSKICH SŁODKICH**

| | | |
|---|---|---|
| 100 litr. | 2 putowy Tokaj słodkawy . . . . . . . | 500 K. |
| 100 „ | 3 putowy Tokaj słodki . . . . . . . . | 600 „ |
| 100 „ | 4 putowy Tokaj csencyonalny . . . . . | 800 „ |
| 100 „ | Tokaj Samorodner . . . . . . . . . . . | 360 „ |
| 100 „ | Samorodner wytrawny pełny . . . . . . | 360 „ |
| 100 „ | „ „ . . . . . . . . . . . . | 320 „ |

Beczki od 35 litr. lub we flaszkach.
Dla Kupców, Składnic, Hurtowni, Konsumów, Kółek Menaży rabat. 2414

# Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
## w Krakowie

uprasza swych Członków Działu ubezpieczeń na życie, którzy wskutek ewakuacyi zmienili miejsce swego stałego pobytu, a zalegają z opłatą premii, aby we własnym swym interesie podali swój obecny adres oraz zechcieli porozumieć się z Towarzystwem celem uregulowania zaległości, a to ze względu na to, że zupełne zaniechanie opłaty premii za ubezpieczenie **życiowe** w przypadających terminach 1916 r. zwalnia Towarzystwo od obowiązku wypłaty ubezpieczonej sumy. 2763

Zwierzyniecka Kasa dla kredytu i oszczędności Stow. zarej. z ogr. poręką w Krakowie, Półwsie, Lelewela 14.
zaprasza swoich P. T. Członków na

## IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
które odbędzie się

w sobotę dnia 21. października b. r. o godzinie 6 wieczór w lokalu kasy bez względu na ilość członków

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za lata 1914 i 1915.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absulutoryum.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do zysków.
5) Wnioski i interpelacye.

*Dr Komorowski*
Prezes Rady nadzorczej.
5750

# WDOWIEC

lat 34, blondyn, przystojny i sympatyczny, posiadający gospodarstwo rolne z 15 morgów dobrej ziemi, zabudowań i inwentarza, pozostający na stanowisku wójta gminy w powiecie Krasnystawskim, gub. Lub., poślubi panne lub bezdzietną wdowę w wieku 18—30 lat, szatynkę lub brunetkę przystojną, gospodarną i dobrą matkę dla czworga drobnych dzieci, z posagiem 5000 K. w gotówce lub majątek odpowiedniej wartości.
Zgłoszenia do „Głosu Narodu“ pod „Wójt“. 2744

## KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Szewska 21, I p.

## Książki
dla szkół ludowych, wydziałowych i gimnazyalnych
## Zeszyty
i przybory szkolne
## DRUKI
szkolne, oraz dla c. k. Starostw, urzędów gminnych, parafialnych i różne inne, dostarcza:
**Drukarnia i Księgarnia W. Poturalskiego**
**Kraków, — Podgórze.**
Cenniki bezpłatnie. 2636

FORTEPIANY
**STEINVAY**
i
**BLÜTHNER**
nadeszły do składu fortepianów Heleny Smolarskiej Kraków, Wolska 7. 2698

Piszcie o
**CENNIK MATERYI**
**damskich i męskich**
i towarów płóciennych, który otrzymacie darmo z tkalni 2715
**Józ. Bartosz**
**Dobruszka 24. Czechy.**

Nowość na zimę 1916 r. Aksamity, barchety, flanele, kostyumowe materye, jak chewioty, Diagonale, weloury, czarne materye i granatowe płótna, adamaszki kanafasy, kapy, męskie materye, szale żelinowe i t. d.
**Tanie resztki!**

Poszukuję do kupna
**MAJĄTKU ZIEMSKIEGO**
ile możności inwazyą rosyjską nie zniszczonego o kompleksie 400—500 morgów ziemi. Zgłoszenia Dr. Sosnowski Adwokat w Dynowie.

## Obiady
prywatne i pokoje.
Ul. Karmelicka l. 46,
II piętro na prawo.

## Poszukujemy
# URZĘDNIKA
polaka katolika

do czynności administracyjnych, rachunkowych i konceptowych. — Kandydaci, biegli w buchalteryi będą mieli pierwszeństwo. Uposażenie zależy od kwalifikacyi. Posady jest do objęcia w najbliższym czasie. Do podań należy dołączyć odpisy świadectw o dokładne »curriculum vitae«. — Na podania nieuwzględnione nie damy odpowiedzi.
**Kancelarya Główna Hr. Potockich w Krzeszowicach koło Krakowa.**
2796

# Powielarnia Krakowska
**przy ul. Wiślnej l. 8.**

powiela i przypisuje na maszynach pismo ręczne, maszynowe, rysunki, formularze, bilanse, druki, nuty, rękopisy, kosztorysy, podania i t. p. w dowolnej ilości egzemplarzy. 2711

## Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“
Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy
# Jana Wolnego
**Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.**

Zmiana Lokalu. Zmiana Lokalu.
# BAZAR KRAJOWY
z ulicy Szewskiej został przeniesiony na RYNEK GŁ. L. 33, dom własny.
2756

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wozoszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.